

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia VII (2009)

Michał Rogoź

Nadwiślańskie ścieżki Mikołajka.

Opowiadania René Goscinnego na polskim rynku wydawniczym

Jednym z bardziej znanych osiągnięć artystycznych duetu René Gosciny i Jean Jacques Sempé¹ był wydany po raz pierwszy w formie edycji książkowej na początku lat 60. XX wieku cykl opowiadań o niesfornym uczniu Mikołajku i jego kolegach². W Polsce cieszył się on od początku dużym zainteresowaniem, zaskarbiając sobie serca licznej rzeszy młodych czytelników. Stosownie do oryginalnych wydań francuskich, także i w kraju nad Wisłą ukazały się nakładem „Naszej Księgarni” kolejne tomiki opowiadań o przygodach małego bohatera³. W 1964 roku Mikołajek po raz pierwszy zagościł na polskim rynku wydawniczym – pod tytułem *Rekreacje Mikołajka* przedstawiono dwie pierwsze części cyklu⁴. Na kolejne edycje trzeba było poczekać do końca lat 70., kiedy to ukazał się w tłumaczeniu Barbary Grzegorzewskiej *Mikołajek i inne chłopaki* (1979), a następnie *Wakacje Mikołajka* (1980) i *Joachim*

¹ Pierwszy z wymienionych autorów stworzył tekst, a drugi go zilustrował.

² Mikołajek w wersji rysunkowej pojawił się w połowie lat 50. XX wieku w belgijskim czasopiśmie „La Moustique”. Od 1959 roku literackie opowieści o jego przygodach były drukowane na łamach francuskich periodyków „Pilote” i „Sud-Ouest Dimanche”. Zbiór opowiadań *Le Petit Nicolas (Mikołajek)* po raz pierwszy ukazał się w formie książki przygotowanej przez wydawnictwo Denoël w 1960 roku. Kolejne części cyklu pojawiły się na rynku francuskim w następnych latach: *Les Recres du Petit Nicolas (Rekreacje Mikołajka)* 1961, *Les Vacances du Petit Nicolas (Wakacje Mikołajka)* 1962, *Le Petit Nicolas et les copains (Mikołajek i inne chłopaki)* 1963, *Joachim a des ennuis (Joachim ma kłopoty)* 1964. Trzeba w tym miejscu zanotować liczne rozbieżności i braki istniejące w dostępnej literaturze, dotyczącej tej publikacji. O Mikołajku wspomina np. *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej* pod red. B. Tylickiej i G. Leszczyńskiego, Wrocław 2002, s. 132, przywołując w obrębie hasła biograficznego *René Gosciny* daty wydań oryginalnych. W notatce tej brak jednak wzmianki o pierwszej części cyklu, a części drugiej pod nazwą *Rekreacje Mikołajka* przypisano niewłaściwą datę pierwszego wydania – rok 1964. Błąd polegający na podawaniu daty wydania oryginalnego jako polskiego powielają także niektóre strony internetowe, zob. np. w *Wikipedii* hasło *René Gosciny*, [dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://pl.wikipedia.org/wiki/Ren%C3%A9_Gosciny.

³ „Nasza Księgarnia” jest jedynym w Polsce wydawcą pierwszych czterech części cyklu.

⁴ Tzn. *Mikołajek i Rekreacje Mikołajka*, tłum. T. Markuszewicz, E. Staniszkis, Warszawa 1964.

ma kłopoty (1982) – tytuł, który zmieniono w późniejszych wydaniach, zgodnie z sugestią francuskiego wydawcy na *Mikołajek ma kłopoty*⁵. W drukowaniu kolejnych przekładów nie zachowano zatem porządku chronologicznego związanego z cyklem francuskim, należy jednak zaznaczyć, że poszczególne tomiki nie były ze sobą ściśle powiązane, a powtarzające się w nich opisy głównych postaci pozwalały na lekturę któregośkolwiek zbioru opowiadań bez znajomości pozostałych. Seria o Mikołajku cechowała się charakterystyczną formą: niewielkie książeczki w kształcie kwadratu (17x17 cm), w twardej okładce z charakterystycznym retuszowanym rysunkiem Jean-Jacquesa Sempégo zawierały zwykle kilkanaście kilkustronicowych opowiadań. Pozycje te ukazywały się w okresie PRL-u w względnie niskich nakładach⁶, co z pewnością odzwierciedlało bojaźliwą politykę państwa w stosunku do większości tekstów drukowanych o proweniencji zachodniej, nawet nie związanych w żaden sposób z ideologicznym dyskursem. Ze współczesnych wypowiedzi internautów można jednak wywnioskować, że *Mikołajek* już w tamtych czasach należał do poczytnych lektur i trudno go było znaleźć na księgarskich czy bibliotecznych półkach. Chcąc sprostać zapotrzebowaniu odbiorców, niektóre opowiadania zamieszczano w popularnych czasopismach dziecięcych i młodzieżowych „Naszej Księgarni”. Niekiedy układały się one w krótsze lub dłuższe cykle, jak np. na łamach „Płomyka” w 1981 roku⁷. Już w latach 60. zabawne opowiadki czytała w audycjach Polskiego Radia znana aktorka Irena Kwiatkowska⁸, *Mikołajek* pojawił się także na antenie radiowej w pierwszej połowie lat 90., kiedy to przedstawiono dwie części cyklu⁹. Od roku 1997 praktycznie co roku pojawiały się wznowienia, nie wszystkie jednak zostały odnotowane w „Przewodniku Bibliograficznym”¹⁰. W drugiej połowie

⁵ Pierwsza edycja pod nowym tytułem pochodzi z roku 1997, zmiana ta podyktowana była najprawdopodobniej względami marketingowymi, bowiem z treści jednoznacznie wynika, że kłopoty ma jednak Joachim (rodzi się mu braciszek), por. B. Grzegorzewska, *Na kłopoty Mikołajek*, rozm. przepr. M. Lubaś-Harny „Gazeta Krakowska” 2006, nr 24.

⁶ Wydanie z roku 1964 miało nakład nieco przekraczający 10 tys. egz., kolejne tomiki publikowane w początku lat 80. ukazywały się w 20 tys. egz., ostatnie wydania PRL-owskie z końca tej dekady wydrukowano w 30 tys. egz. Źródło: stopki wydawnicze w poszczególnych tomikach.

⁷ W „Płomyczku” pojawiły się m.in. opowiadania: *Bukiet* (1979, nr 24, s. 642–643); *Na campingu* (1980, nr 10, s. 269–271); *Lekkoatleci* (1980, nr 11/12, s. 290–292); *Latarka* (1981, nr 21, s. 610–612); *Odwagi!* (1984, nr 12, s. 6–8); *Rosół* (1987, nr 1, s. 4–7); *Kapiel* (1987, nr 14, s. 9–11); *Zachorowałem* (1988, nr 4, s. 18–19); w „Świerszczyku”: *Tajemny szyfr* (1980, nr 38/39, s. 502–503), (opowiadanie to wydrukował również „Świat Młodych” 1984, nr 123, s. 5); *Lekcja przyrody* (1984, nr 2, s. 2–3); *Lekarze* (1987 nr 15, s. 2–4), oraz fragmenty *Wakacji Mikołajka* (1985, nr 28, s. 2–3 i nr 35, s. 2–3), w „Płomyku” m.in.: *Kredki* (1979, nr 19, s. 6–7); *Robiliśmy z tatą zakupy* (1981, nr 11, s. 21–22); *Lekcja przyrody* (1981, nr 12, s. 10–11); *List* (1981, nr 13, s. 19–20); *Lekcja przepisów drogowych* (1981, nr 14, s. 22–23); *Krzesa* (1981, nr 16, s. 22–23); *Anonim* (1981, nr 21, s. 18–19).

⁸ Informacja za artykułem Z. Beszczyńskiej, *Nowe przygody Mikołajka*, „Nowe Książki” 1979, nr 24, s. 28.

⁹ *Mikołajek i inne chłopaki, Wakacje Mikołajka*. Por. „Polska Bibliografia Literacka” [dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://pbl.ibl.poznan.pl/>.

¹⁰ Przy poszczególnych tytułach podano w nawiasie rok kolejnej edycji, która nie została odnotowana przez „Przewodnik Bibliograficzny. Urzędowy Wykaz Druków Wydanych

lat 90. wydano specjalną wersję *Rekreacji Mikołajka* z przeznaczeniem dla dzieci niewidomych¹¹.

W 2005 roku wydawnictwo „Znak” wprowadziło na rynek tom opowiadań *Nowe przygody Mikołajka*, zawierający 80 historyjek nie opublikowanych poprzednio w formie książkowej. Teksty te zostały odnalezione przez córkę pisarza i wydane we Francji po raz pierwszy w specjalnie w tym celu utworzonym wydawnictwie IMAV¹². Ich treść pozostała niezmienną w stosunku do oryginałów pisanych w latach 50. i 60., jedynie dziesięć historii ponownie zilustrował Jean-Jacques Sempé, ponieważ poprzednie rysunki zagięły¹³. Ten zbiór opowiadań cieszył się w Polsce dużym zainteresowaniem, o czym świadczy liczba artykułów, recenzji i wzmianek prasowych, ale także nagrody EMPIK-u w kategorii literatury dziecięcej i młodzieżowej oraz wyróżnienie w konkursie na dziecięcy bestseller roku Fundacji „Świat Dziecka”. Książka francuskiego duetu już w 2005 roku osiągnęła poziom sprzedaży 155 tysięcy egzemplarzy, stając się wówczas czwartą co do popularności pozycją zagranicznej literatury, wyprzedzając m.in. powieści Paulo Coelho czy Carlosa Ruiza Zafóna¹⁴. Także w 2006 roku ten nowy zbiór opowieści utrzymywał się w czołówce sprzedawanych tytułów krakowskiej oficyny wydawniczej, a w roku 2007 dokonano dodruku kolejnych egzemplarzy. Na pewno nie bez znaczenia była zorganizowana przez wydawcę profesjonalna kampania reklamowa, zbiegająca się dodatkowo w czasie z okresem przedmikołajowych zakupów. Fragmenty filuternych tekstów czytać można było już na miesiąc przed premierą na witrynie www.czytamznaki.pl¹⁵. W jednej z warszawskich szkół podstawowych zorganizowano próbną promocję książki, na którą zaproszono m.in. przedstawicieli francuskiego wydawcy¹⁶. Podobna impreza odbyła się także w gmachu Instytutu Francuskiego w Warszawie. Przybyłych czytelników w świat małego Francuza wprowadzał znany redaktor (ale także autor książek dla dzieci) Maciej Orłoś oraz aktorka Maria Peszek¹⁷. Przy okazji sprzedaży organizowano też okolicznościowe konkursy dla dzieci, np. na ilustrację do książki¹⁸. Podobne zabiegi marketingowe towarzyszyły także wydaniu kolejnego, drugiego tomu *Nowych przygód Mikołajka*, zawierającego tym razem 45 anegdotycznych opowieści. Książki wydawnictwa „Znak”, oprócz właściwego tekstu pióra René Goscinnego, zawierały także wstęp napisany przez jego córkę, rysunkową prezentację głównych bohaterów, jak również noty biograficzne obu autorów, łącznie

w Rzeczypospolitej Polskiej”. *Mikołajek* (2001, 2002, 2004, 2006); *Rekreacje Mikołajka* (2001, 2005); *Mikołajek i inne chłopaki* (2001, 2005, 2006); *Wakacje Mikołajka* (2001, 2002, 2004, 2005); *Mikołajek ma kłopoty* (2001, 2002, 2004, 2006).

¹¹ Opracował ją w 3 tomach Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych.

¹² Jego założycielką była córka René Goscinnego Anna: A. Plechan, *Mikołajek raz jeszcze*, „Przegląd Oświatowy” 2007, nr 18, tryb dostępu: <http://www.vulcan.edu.pl/przegladoswiatowy/archiwum/>.

¹³ J. Szczerba, *Dwa chłopaki od Mikołajka*. „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 285.

¹⁴ Ł. Gołębiowski, *Rynek książki w Polsce 2006. Wydawnictwa*. Warszawa 2006, s. 34.

¹⁵ M. Dubrowska, *Mikołajek powrócił*, „Gazeta Stołeczna” 2005, nr 197.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ To-Rt, *Mikołaj z Mikołajkiem*. „Magazyn Literacki Książki” 2005, nr 12.

¹⁸ KR, *Co nowego u Mikołajka?* „Gazeta Wyborcza – Łódź” 2005, nr 264.

z wykazem ich publikacji w Polsce¹⁹. Równocześnie wydawca wprowadził na rynek szereg produktów towarzyszących. Były to m.in. różnoformatowe kalendarze z ilustracjami Jean-Jacquesa Sempégo²⁰, rozkładane książki dla najmłodszych²¹, a także audio-booki²². We wszystkich tych strategiach odzwierciedlała się dążność do przestąpienia kultowej opowieści sprzed lat we współczesny produkt totalny²³.

Tłumaczenia pierwszych dwóch tomów opowiadań podjęty się Tola Markuszewska i Elżbieta Staniszkis, wszystkie kolejne pozycje z tej serii, łącznie z tomami *Nowych przygód Mikołajka*, zostały zaadaptowane na potrzeby polskiego czytelnika przez Barbarę Grzegorzewską. Pierwsze dwie tłumaczkki są dzisiaj w Polsce praktycznie anonimowe, gdyż jeszcze w latach 60. wyemigrowały z kraju²⁴. Barbara Grzegorzewska jest znana z przekładów francuskojęzycznych sztuk teatralnych oraz literatury z tego kręgu kulturowego (powieści Pierre'a Gripari, Amelie Nothomb czy Erica Emmanuela Schmitta). Zmiana tłumacza nie wpłynęła w wyraźny sposób na różnice stylu kolejnych opowieści. Teksty pisane są prostą polszczyzną, zbliżoną do mowy dziecka. Szczególnie charakterystyczne w tej konwencji są wędrujące formanty typu -śmy, łączone dość oryginalnie z przyimkami („żeśmy”²⁵, zaimkami („kiedyśmy”²⁶, a nawet przysłówkami („świecnieśmy”²⁷, „okropnieśmy”²⁸, „bardzośmy”²⁹). W tekście często występują onomatopeje i wyrazy dźwiękonaśladowcze, których brzmienie jest poniekąd wyróżnikiem dwóch sposobów tłumaczenia. Za charakterystyczny dla dziecięcego obrazu świata należy także uznać sposób narracji, w którym pojawiają się zdania wielokrotnie złożone, ukazujące równoczesność lub następstwo czasowe licznie nagromadzonych czynności. Takie konstrukcje składniowe przypominają nieco poetycki anakolot:

Wtedy ja wytłumaczyłem tacie, że mama nie chce Reksa, a Reks to mój przyjaciel, a ja jestem jedynym przyjacielem Reksa i on mi pomoże złapać całą masę bandytów, i że nauczę go sztuczek, i że jestem bardzo nieszczęśliwy, i znowu się rozpląkałem, a tymczasem Reks drapał się tylną łapą za uchem, a to jest okropnie trudne – raz próbowaliśmy to robić w szkole i udało się tylko Maksencjuszowi, który ma bardzo długie nogi³⁰.

¹⁹ Patrz R. Gosciniy, J.J. Sempé, *Nowe przygody Mikołajka*, Kraków 2005; idem, *Nowe przygody Mikołajka*. T. 2, Kraków 2007.

²⁰ Np. *Mikołajek kalendarz 2009*, red. B. Kęsek, M. Pawłowski, Kraków 2009.

²¹ *Mikołajek. Książka rozkładanka*, red. K. Janusik, Kraków 2008.

²² *Nowe przygody Mikołajka. Książka do słuchania* (tom pierwszy *Nowych przygód...*), Kraków 2007, w interpretacji duetu Jerzego i Macieja Stuhrów.

²³ Porównaj definicję produktu totalnego przedstawioną w pracy M. Zająca, *Promocja książki dziecięcej*, Warszawa 2000, s. 163–164.

²⁴ Wspomina o tym Barbara Grzegorzewska w jednym z udzielonych wywiadów. B. Grzegorzewska, *Na kłopoty Mikołajek*. Rozm. przepr. M. Lubaś-Harny, „Gazeta Krakowska” 2006, nr 24.

²⁵ Np. *Wakacje Mikołajka*, s. 103.

²⁶ Np. *Mikołajek*, s. 102.

²⁷ Ibidem, s. 131, tytuł opowiadania *Świecnieśmy się bawili*.

²⁸ *Mikołajek ma kłopoty*, s. 41.

²⁹ *Wakacje Mikołajka*, s. 116.

³⁰ *Mikołajek*, s. 51–52.

Okazało się, że się zacięły drzwi i trzeba było wołać konduktora, żeby je otworzył, i wszyscy się denerwowali, bo chłopak siedzący w środku płakał i krzyczał, że się boi, i co to będzie, jak przyjedziemy na jakąś stację, a on przeczytał, że nie wolno tam być w czasie postoju pociągu na stacji³¹.

Obydwa przekłady starają się do pewnego stopnia polonizować francuski tekst. Wydaje się, że wachlarz potraw, opisywany na kartach książki, nie do końca przypomina francuskie menu. Zbyt częste są tutaj popularne w Polsce sznyce, jajka na twardo, a szczyt wykwintności stanowi serwowana w domu głównego bohatera pieczeń. Polską aluzją jest także wzmianka o telewizyjnej *Sportowej niedzieli*³². Tola Markuszewicz i Elżbieta Staniszkis zachowują w swoim przekładzie oryginalne nazwy francuskich miejscowości (Arcachon, Clermont-Ferrand, Saint Etienne, rzeka Nive itp.), dodatkowym przypisem opatrują pewne informacje dla polskiego odbiorcy nieco egzotyczne, np. lekcje szkolne odbywające się z wyjątkiem czwartków w dwóch blokach: rannym i popołudniowym. W opowiadaniach z cyklu *Wakacje Mikołajka* nazwy miejscowe mają natomiast charakter mówiący i uległy spolszczeniu (np. Leśne Kąty, Morskie Skałki, Piaszczysty Brzeg, Świerkowe Wierchy itp.). Cykl opowieści o Mikołajku charakteryzuje się występowaniem licznych powtarzających się fragmentów³³, należą do nich charakterystyki głównych bohaterów oraz miejsca akcji. Przekład Barbary Grzegorzewskiej, mimo podążania zgodnie z logiką dotychczasowych historyjek, dokonał w takich miejscach pewnych innowacji. Ananiasza nazywa zatem tłumaczka „pupilkiem”, zamiast istniejącego we wcześniejszych wersjach określenia „pieszczoszek” (francuskie: „chouchou de la maitresse”). W kwestiach lamentujących chłopców wyrażenie „nikt mnie nie kocha” zastępuje bardziej neutralnym „nikt mnie nie lubi”. Z jednej strony stara się zatem złagodzić kontrowersyjną wymowę obyczajową, z drugiej zaś wprowadza do tekstu znacznie więcej wulgaryzmów. To Barbara Grzegorzewska pierwsza przytacza charakterystyczne dla Mikołajka powiedzonko „No bo co w końcu, kurczę blade”³⁴. Pewne korekty związane były także z dokonującymi się w stosunkowo długim czasie, dzielącym kolejne wydania, zmianami w języku potocznym i slangu młodzieżowym. Niektóre powiedzonka brzmią dziś trochę archaicznie, jednak zachowano klasyczne zwroty typu „fanga w nos”. Nieuzasadnionej ingerencji w tekst trzech ostatnich części cyklu dokonano w latach 2005–2007 bez zgody tłumaczki. Zmiany dążyły do wyeliminowania kolokwializmów i nadaniu językowi tekstu wręcz sztucznej poprawności. Po protestach translatorki zostały usunięte z kolejnych edycji³⁵. Zdaniem Barbary Grzegorzewskiej, trudności adaptacyjne polegały głównie na tłumaczeniu zwrotów idiomatycznych typu „sans blague” oraz eliminacji zbędnych, a nie rażących we francuszczyźnie powtórzeń.

³¹ *Wakacje Mikołajka*, s. 93.

³² *Rekreacje Mikołajka*, s. 81.

³³ Wg J. Bystronia powtórzenia takie pełnią funkcję komiczną, por. J. Suchecki, *Słodkie inferno Mikołajka, czyli „nie powinienem odmawiać miejsca koledze, który zabrudził koszulkę butką z dżemem”*, „Res Publica Nova” 2001, nr 12, s. 28-35.

³⁴ Por. B. Grzegorzewska, *Trzy kolory: Mikołajek*, „Życie Warszawy” 2007, nr 271.

³⁵ B. Kęczkowska, „Mikołajek” – wydanie źle poprawione, „Gazeta Wyborcza – Stołeczna” 2007, nr 101.

Duża popularność *Mikołajka* nie znalazła z początku odzwierciedlenia w jego recepcji na łamach prasy. O francuskiej książce pisano sporadycznie w czasopiśmie specjalistycznych, traktujących o rynku wydawniczym („Nowe Książki”) oraz w periodykach o tematyce społeczno-kulturalnej. Dopiero od 2005 roku, w związku z wydaniem nowych przygód małego bohatera temat doczekał się stosunkowo szerokiego komentarza w polskich mediach drukowanych, także w popularnych dziennikach (np. „Gazeta Wyborcza”) i ich regionalnych dodatkach. Pierwsza prasowa wzmianka o *Mikołajku* pochodzi z 1964 roku. Jest nim krótka recenzja pierwszego, „podwójnego”, polskiego wydania³⁶, podkreślająca antypedagogiczny charakter tekstu oraz anegdotyczny i pastiszowy sposób przedstawienia świata, usiłująca wreszcie znaleźć dla tej literatury miejsce w dotychczasowym kanonie lektur młodzieżowych (podobieństwa z angielskim *Dziennikiem psotnego chłopca* tłumaczonym w 1957 roku przez Zofię Sokołowską i *Drobnymi ustrojami* Marii Zientarowej³⁷, dziełami dzisiaj praktycznie zapomnianymi). Zważywszy późniejszy sukces komercyjny serii ocena jest raczej negatywna, wytyka fabułom René Gosciniego schematyzm w budowaniu sytuacji komicznych oraz „monotonie środków literackich”³⁸. Znacznie bardziej entuzjastyczne są już opinie formułowane w końcu lat 70. w tekstach przedstawiających nowe tomiki przygód niesfornego ucznia. Zofia Leszczyńska, w nawiązaniu do wspomnianej wcześniej recenzji, akcentuje przede wszystkim dwuadresowość przesłania. Wartości stricte paidialne – humor, naiwność, beztraska, niczym nieskrępowana zabawa łączą się z łagodną satyrą, poetycką fantazją i komiksową skrótowością³⁹. Atmosferę swoistej gry między pokoleniami ewokuje także recenzja Stanisława Zielińskiego przedstawiająca tom *Wakacje Mikołajka*⁴⁰. Sława francuskich autorów rosła. W 1983 roku w recenzji kolejnego tomu – *Joachim ma kłopoty* ubolewano już nad znikomym nakładem dzieła, a tekst rozpoczęto zmiennym zdaniem:

W przypadku przetłumaczonej na język polski przez Barbarę Grzegorzewską książki francuskiej [...] już nazwiska autorów [...] powinny zastąpić recenzję; a Joachim to kolejny tom przygód Mikołajka i jego niesfornych kolegów – co także nie wymaga rekomendacji⁴¹.

W okresie Polski Ludowej trudno na podstawie kilku wzmianek mówić o fenomenie medialnym *Mikołajka*. Pierwsze teksty poświęcone tej lekturze, a nie będące recenzjami sensu stricto, pojawiły się dopiero w latach 90. Przemiany społeczne w Polsce spowodowały również, że refleksja literacka przeniosła się na nowe tory.

³⁶ Por. przypis 2.

³⁷ Autorka ta lepiej znana jest ze scenariusza popularnego serialu telewizyjnego *Wojna domowa*, por. *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży*, red. K. Kuliczowska, B. Tylicka, Warszawa 1979, s. 359.

³⁸ H. Skrobiszewska, *Wszystkiego po trochu*, „Nowe Książki” 1964, nr 23, s. 1074–1075.

³⁹ Z. Beszczyńska, *Nowe przygody Mikołajka*, „Nowe Książki” 1979, nr 24, s. 28–29, wbrew tytułowi recenzja traktuje oczywiście o „starszym” tomie pt. *Mikołajek i inne chłopaki*.

⁴⁰ S. Zieliński, *Mały Francuz w kąpielni*, „Nowe Książki” 1980, nr 24, s. 13.

⁴¹ E. Zaleska, *Codzienna niezwykłość – niezwykła codzienność*, „Nowe Książki” 1983, nr 1, s. 104.

W długiej rozprawie opublikowanej w ramach cyklu „Sztuka i życie” Jacek Suchecki⁴² wskazuje na brutalny podtekst historyjek, obrazujący realną rzeczywistość dziecięcej grupy rówieśniczej. Ta agresja, objawiająca się w nieustannym dążeniu do bójk, ma jednak w tych opowiadaniach swój wymiar komiczny, przejawiający się w opozycji dziecka i dorosłego oraz w wynikającym z tej relacji silnym potencjale destrukcyjnym. Inna recenzentka widzi w tych traktowanych z poczuciem humoru bójkach element dziecięcej wspólnoty, a nawet, jakkolwiek górnolotnie by to zabrzmiało, „wolność, równość i braterstwo”⁴³. Żywiołowość zachowań młodych bohaterów Jacek Suchecki ujmuje natomiast w ramy bergsonowskiej psychologii. Porusza istotny dla dzisiejszego świata problem trudności godzenia indywidualizmu z konformizmem, czego negatywnym skutkiem jest hipertrofia ego i wynikający z niej syndrom Herostratesa. Stawia pytanie o granice hedonizmu w kulturze komercyjnej, nawiązując do słynnych doświadczeń Jamesa Oldsa i Petera Milnera, polegających na stymulacji ośrodka euforii w podwzgórze⁴⁴. Stwierdza, że pozornie skonstrastowany w opowiadaniach świat dziecka i dorosłego jest w istocie bardzo podobny. Chłopcy pragną być dorosłymi, a dorośli (zwłaszcza mężczyźni) marzą o powrocie do dzieciństwa. Charaktery dziecięce ukazane w *Mikołajku* prezentują żywioł dionizyjski i w normalnych warunkach ulegają psychologicznej ewolucji, czyli „dorośleniu”. Istnieją jednak typy „niereformowalne”, których przykładem jest Ananiasz, przedwcześnie dorosły, nie mogący przekroczyć bariery poczucia realności. Morał tych rozważań przywołuje, trochę jednak z przekąsem, akcenty feministyczne⁴⁵. W nawiązaniu do tematyki płci pozostaje recenzja nowego wydania z 1996 roku stwierdzająca, że tytuł ma charakter uniwersalny i polubią go „zarówno wielbiciele *Winnetou* jak i miłośniczki *Ani z Zielonego Wzgórza*”⁴⁶. Pojawiające się co roku reedycje kolejnych tomików opowieści stanowiły okazję do publikacji okolicznościowych recenzji i wzmianek w codziennej prasie. Prawdziwy boom informacyjny rozpoczął się jednak w 2005 roku z okazji wydania w Polsce nowo odnalezionych historyjek o Mikołajku, Alceście, Gotfrydzie i Ananiaszu, a następnie był kontynuowany w roku 2007, kiedy ukazała się druga część wspomnianych historii. Trzeba przy tym podkreślić, że język polski to pierwszy spośród dwudziestu języków, na które przetłumaczono *Nowe przygody Mikołajka*⁴⁷. Charakterystyczny dla tych wzmianek prasowych był lekko sensacyjny ton informacji i oparcie tekstu na hasłach odnoszących się do perspektywy czasowej. Za przykład mogą posłużyć takie tytuły, jak: *Mikołajek powraca*⁴⁸, *Nowe przygody*⁴⁹, *Mikołajek znów rozrabia*⁵⁰, ale

⁴² J. Suchecki, op. cit. Autor jest z wykształcenia psychologiem, autorem mikropowieści *Przygody Protago wśród zwierząt dzikich i oswojonych* oraz zbioru esejów *Między nauką, religią i sztuką*.

⁴³ K. Suchcicka, *Nazywam się Mikołaj, a wy?* „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 294.

⁴⁴ Zob. <http://www.fizyka.umk.pl/~duch/Wyklady/kog-m/>.

⁴⁵ J. Suchecki, op. cit.

⁴⁶ J. Nachiło, *Wiecznie młody Mikołajek*, „Kurier Poranny” 1997, nr 21.

⁴⁷ M. Dubrowska, *Mikołajek powrócił*, „Gazeta Stołeczna” dodatek do „Gazety Wyborczej” 2005, nr 197.

⁴⁸ K. Długosz, *Mikołajek powraca*, „Przegląd” 2005, nr 45.

⁴⁹ G. Sowula, *Nowe przygody*, „Rzeczpospolita”, 2005, nr 198.

⁵⁰ J. Olech, *Mikołajek znów rozrabia*, „Nowe Książki” 2005, nr 12, s. 72.

również teksty opisujące historię odnalezienia tych dawnych opowiadań i potwierdzające ich autentyczność⁵¹. Wspomniano, że *Mikołajek* stanowi swoisty dokument kulturowy portretujący przeciętną francuską rodzinę z lat 50. i 60. W tym kontekście przywoływano często wydarzenia stanowiące symboliczne etapy rozwoju (czy raczej fermentacji) kultury w kraju nad Sekwaną i Loarą. Mowa tu o słynnych strajkach studenckich na Sorbonie w 1968 roku oraz niedawnych niepokojach, wszczypanych przez „bananową młodzież” na przedmieściach stolicy Francji⁵². Prezentując tło społeczne tekstu opisywano także życiorysy autorów, odwołując się czasem do polskich korzeni René Gosciniego⁵³. Przytaczano przy tym szereg anegdot związanych z twórczością i życiem autora *Asteriksa*. Wśród tych opowieści powtarzała się informacja o imieniu Mikołajka, pochodzącym od nazwy francuskiego producenta win. Szukając śladów polskości stwierdzano, że imię Mikołajek w naszym języku brzmi wręcz naturalniej niż w oryginale⁵⁴. Ważną postacią, o której wspominała prasa, była także córka René Gosciniego – Anna, inicjatorka nowego wydania. W tygodniku „Elle” pojawił się wywiad z francuską spadkobierczynią René Gosciniego⁵⁵, w którym rozmówczyni opisuje swoje dzieciństwo, życie rodzinne oraz wspomnienia związane z przedwcześnie zmarłym ojcem. W wywiadzie pojawia się istotna pomyłka lub źle zinterpretowana w tłumaczeniu dwuznaczność: owszem René Goscinny mógł współpracować z belgijskim czasopismem rozrywkowym „Tintin”, nie wynika z tego jednak, by był autorem komiksu o Tintinie, stworzonego przecież jeszcze przed wojną przez belgijskiego rysownika o pseudonimie Herge⁵⁶. Niektóre teksty prasowe przytaczały fragmenty opowiadań o Mikołajku. Krótki artykuł Wojciecha Orlińskiego połączono z opowiadaniem *Kwarantanna*, publikowanym w pierwszej części *Nowych przygód Mikołajka*⁵⁷. Interesujący tekst, stylizowany na wypowiedź małego bohatera, pojawił się w miesięczniku „Arte”. Postać literacka dokonuje w nim autoprezentacji, w charakterystyczny, ironiczny sposób przedstawiając zarówno siebie samą, swoich przyjaciół i bliskich, jak również jej właściwych twórców⁵⁸. Teksty ilustrowane bywają często autentycznymi rysunkami Jean-Jacquesa Sempégo pochodzącymi z wydań książkowych *Mikołajka*, pokazywane są także zdjęcia pisarza i rysownika, zazwyczaj w oryginalnych przebraniach nawiązujących do ich twórczości. Ilustracje Jean-Jacquesa Sempégo stanowią integralną część

⁵¹ W. Orliński, *Mikołajek wzorcowy*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 260.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem, również J. Szczerba, *Chłopaki od Mikołajka*. „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 285; C. Polak, *Mikołajek jest w każdym z nas*, „Dziennik. Polska, Europa, świat” 2007, nr 261, s. 2.

⁵⁴ W. Orliński, *Mikołajek stworzony z marzeń o beztroście*, „Gazeta Wyborcza – Wysokie Obcasy”, [dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://kobieta.gazeta.pl/wysokie-obcasy/1,96856,2884787.html>.

⁵⁵ B. Nowicka, A. Goscinny, *Anne Goscinny córka Mikołajka*, „Elle” 2005, nr 12, s. 68–70.

⁵⁶ Por. np. A. Rusek, *Leksykon polskich bohaterów i serii komiksowych*, Warszawa 2007, s. 165 i 207.

⁵⁷ W. Orliński, *Marzenie o beztroście*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Wysokie Obcasy” 2005, nr 199, także w wersji elektronicznej, tryb dostępu: <http://kobieta.gazeta.pl/wysokie-obcasy/1,96856,2884787.html>.

⁵⁸ M. Tomczyk, *Mówi Mikołajek*, „Arte” 2005, nr 3, s. 10–12; podobny tekst z elementami stylu „mikołajkowego” zob. M. Szumer, *Mikołajek na nowo*, „Metro” 2007, nr 1208.

książki, uzupełniają treść, szereg artykułów publikuje komentarze na ich temat, zachwycając się łagodną kreską rysownika oraz pomniejszeniem głównych postaci, wywołującym efekt zbliżony do karykaturalnego⁵⁹.

Jest rzeczą znaną, że spory sukces, jaki odniosły *Nowe przygody...*, bywa przyrównywany do największego wydarzenia czytelniczego ostatnich lat, czyli serii o Harrym Potterze Joanne K. Rowling⁶⁰. Pomimo analogii związanych z komercyjną stroną tych dziecięcych bestsellerów, źródła popularności ich bohaterów są zgoła inne. Petit Nicolas jest uosobieniem bezpiecznego i beztrudnego dzieciństwa, a jego przygody polegają raczej na przekształcaniu normalności w poetycką bajkę (prosty i sielski jest w tym kontekście obraz placu zabaw ze starym, zdezelowanym samochodem), aniżeli na stawianiu czoła wyimaginowanej rzeczywistości, która staje się koszmarem realnością⁶¹.

Pomimo swojej prostoty opowiadania o Mikołajku wpisywane są czasami w poważniejszy kontekst literacki. Cezary Polak widzi w nich lustrzane odbicie tez zawartych w Gombrowiczowskiej *Ferdydurke*. Przyrównuje także głównego bohatera do jednej z postaci z komedii Jacquesa Tati⁶². Swoisty patriachalizm, widoczny w tekście opowiadań, kontrastowany jest z literaturą feministyczną, obecną na rynku francuskim już przed pierwszym wydaniem książki René Goscinnego⁶³.

Opowiadania o Mikołajku, pomimo pogodnej atmosfery, poruszały także problemy istotne w związku z rodzącym się w tym czasie na Zachodzie społeczeństwem konsumpcyjnym. W XXI wieku tematyka ta stała się aktualna także w Polsce, stąd autorzy recenzji i felietonów często wspominali o satyrycznej wymowie dzieła, ośmieszającego tradycyjne szkolne metody wychowawcze oraz mieszczański styl życia z patriarchalnym modelem rodziny⁶⁴. Istotnym elementem oglądu świata jest narracja prowadzona z punktu widzenia dziecka. Pozwala ona uniknąć prostego moralizatorstwa, a ironiczny komentarz zawsze zostaje wprowadzony z odpowiednim dystansem. Narrator opowiadań René Goscinnego przypomina nieco postać „mądrego głupca”, morosophosa, który to motyw literacki występuje w literaturze światowej już od starożytności (postać Sokratesa w dialogach Platona). Również i na gruncie polskim istnieją archetypy takiej postaci, będą nimi chociażby Stańczyk, sportretowany na obrazach Jana Matejki czy genialny malarz-samouk Nikifor, a w literaturze z pewnością Onufry Zagłoba oraz Koziołek Matołek. Żywioł demaskatorski rządzi opowiadaniem, przez redukcję pewnych zjawisk *ad absurdum* odkrywamy w pozornie realistycznych sytuacjach głębokie paradoksy. To właśnie dzięki sofistycznej metodzie unaoczniania uzmysławiamy sobie niepostrzeżenie, że świat dorosłych i świat dzieci praktycznie rządzą się tymi samymi prawami. Wydaje się, że cykl

⁵⁹ Por. Z. Beszczyńska, op. cit.; J. Sobolewska, *Mikołajek jak wino*, „Przekrój” 2005, nr 46, s. 68; J. Suchecki, op. cit.

⁶⁰ K. Długosz, op. cit.

⁶¹ Por. W. Orliński, *Mikołajek wzorcowy...*

⁶² C. Polak, *Mikołajek jest w każdym z nas...*

⁶³ Jest to przywoływana przez K. Suchcicką, op. cit., książka Simone de Beauvoir pod tytułem *Druga płeć*.

⁶⁴ K. Suchcicka, op. cit.; C. Polak, op. cit., W. Orliński, *Nowe przygody Mikołajka, Goscinnny, René; Sempé, Jean Jacques*, [dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://wyborcza.pl/1,75517,3005157.html>.

opowiadań o Mikołajku stał się także prekursorem popularnej dzisiaj literatury antypedagogicznej. Podstawowym założeniem tego nurtu w wychowaniu było uznanie, że dziecko stanowi istotę równoprawną wobec dorosłego, umie interpretować świat zgodnie z własną subiektywną oceną i w odniesieniu do tej oceny potrafi postępować w zależności od sytuacji⁶⁵. Wynika z tego postulat formowania dziecięcej osobowości bez stosowania środków nakazu i zakazu. Antypedagogika jako doktryna naukowa pojawiła się dopiero w latach 70. w pracach niemieckich psychologów i specjalistów od wychowania, ale początki takiego pojmowania relacji dziecko-dorosły są znacznie starsze, a ich odzwierciedleniem są literaccy antybohaterowie, np. Tomek Sawyer z powieści Marka Twaina, Pinokio – Carlo Collodiego, czy Pippi Langstrumpf – Astrid Lindgren⁶⁶. Także i w Polsce myślenie antypedagogiczne prezentował w swoich utworach Janusz Korczak. Cechą utworów antypedagogicznych jest ukazanie postaci małego bohatera, kontestującego narzucaną mu przez dorosłych rzeczywistość⁶⁷. Wiele przygód Mikołajka piętnuje właśnie klasyczne metody wychowawcze, ukazując nieskuteczność i nielogiczność przeróżnych kar, którymi hojnie szafują rodzice i pedagodzy. Katarzyna Krasoń zauważa, że postawy pedagogiczne w Mikołajkowej szkole są zróżnicowane – od hołdującego tradycyjnym metodom wychowawczym Rosoła po wychowawczynię, zręcznie operującą systemem tzw. wzmocnień pozytywnych⁶⁸. Bezradność pedagogów śmieszy, ale nie odbiera do nich sympatii, opowiadania nie wykreowały w zasadzie żadnej postaci negatywnej. Utwór „krąży” pomiędzy klasyczną pedagogiką, gdzie rację mają dorośli, a antypedagogiką, gdzie dążenia pozytywne są utożsamiane tylko z działaniami dziecka. Żywioł śmiechu pochłania bowiem obie sfery rzeczywistości, René Goscinny wskazuje raczej na fakt, że sami z siebie się śmiejemy, niż wytyka wady jednej czy drugiej strony konfliktu⁶⁹. Trop antypedagogiczny jest jednak obecny w recepcji książek o Mikołajku. Mało tego, utwory te utorowały drogę do czytelnika dużej liczbie podobnych tekstów, gdzie funkcjonuje analogiczny schemat fabularny z opowiadaniem przedstawionym z punktu widzenia dziecka – doskonałego obserwatora w ironiczny sposób patrzącego na otaczającą go rzeczywistość. Jednym z lepszych utworów nadsładowniczych jest cykl opowiadań o Mateuszku hiszpańskiej pisarki Elviry Lindo. Podobieństwo to zauważa Anna Horodecka w recenzji dotyczącej jednej z książeczek z tej serii⁷⁰. W stosunku do Mikołajka Mateuszek jest chyba bardziej krytyczny

⁶⁵ Por. A. Frindt, *Antypedagogika jako nowy nurt wychowania – realizacja haseł antypedagogicznych we współczesnej szkole*, [w:] *Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia*, red. J. Papuzińska, G. Leszczyński, Warszawa 2002, s. 125–134.

⁶⁶ Por. M. Chrobak, „Niebezpieczne książki”. *Echa antypedagogiki we współczesnej literaturze dla dzieci i nastolatków*, [w:] *W pobliżu literatury dziecięcej*, red. A. Ungeheuer-Gołąb, Rzeszów 2008, s. 80–90.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ K. Krasoń, *Mikołajkowa wizja szkoły, czyli nauczyciele i uczniowie – konfrontacje komiczne*, „Guliwer” 2006, nr 1, s. 28–32.

⁶⁹ A.M. Czernow, *No bo co w końcu, kurczę blade!* „Nowe Książki” 2008, nr 4, s. 71.

⁷⁰ A. Horodecka, *Śladami Mikołajka*, „Guliwer” 2004, nr 1, s. 80–82, do podobnych konstatacji dochodzi K. Krasoń, *Mateuszek w trasie, czyli jak to bywa między rodzicami i dziećmi*, „Guliwer” 2004, nr 2, s. 42–45. W Polsce ukazały się m.in. E. Lindo, *Mateuszek*, Warszawa 2002; eadem, *Mateuszek i kłopoty*, Warszawa 2002; eadem, *Jestem super-Mateuszek*, Warszawa

i radykalny w swojej wymowie. Decyduje o tym z pewnością perspektywa czasu, zmiany obyczajowe spowodowały m.in. brutalizację języka i pojawianie się elementów kiedyś uznawanych za tabu, zwłaszcza w utworach przeznaczonych dla młodego odbiorcy. Stąd być może rażący niektórych recenzentów, miejscami obsceniczny humor. Utwór znacznie głębiej dotyka realiów społecznych przeciętnego, średnio zamożnego obywatela. Sceneria wydarzeń jest też z pewnością bliższa polskiemu odbiorcy, znajdujemy z autopsji wielkie osiedla mieszkaniowe czy promocje w supermarketach. Także i polscy autorzy próbowali stworzyć mniej lub bardziej udane postacie przypominające Mikołajka René Goscinnego. Warto tu wspomnieć, m.in. o Julku z cyklu opowiadań Jana Karpa⁷¹, rezolutnej Zuzi opisaney na kartach książeczek Doroty Suwalskiej⁷² oraz o Damianku – postaci pojawiającej się w twórczości literackiej Mariusza Niemyckiego. Książeczki, których bohaterem jest wspomniany Damianek mogą być postrzegane jako mutacja cyklu o *Koszmarnym Karolku* Franceski Simon, utworu o klasycznej wymowie antypedagogicznej, nie ujmującego jednak rzeczywistości w celne, anegdotyczne, wieloznaczne pointy. Analogie pomiędzy *Koszmarnym Karolkiem* a *Mikołajkiem* opierają się raczej na genetycznych cechach gatunkowych oraz stylistyce ilustracji stworzonych przez Tony'ego Rossa. Na pewno nie odnajdziemy jej w formalnych cechach narracji, która nie jest w tym przypadku pierwszoosobowa. Warto zauważyć, że powyższe pozycje opublikowane przez „Naszą Księgarnię” cechowała jednolita forma edycji, akcentująca podobieństwo treściowe do „mikołajkowego” prototypu. Nawiązywała ona w swojej stylistyce do klasycznego wydania *Rekreacji Mikołajka* z 1964 roku. Wszystkie tomiki miały kształt kwadratu (17x17 cm), a tekst drukowano w nich dużą czcionką. Na okładce znajdował się rysunek, zwykle ukazujący głównego bohatera i współgrający tematycznie z treścią tomu. Książki o Mateuszku dodatkowo rozpoczynały się rysunkową prezentacją głównych bohaterów; pomysł ten nawiązywał raczej do podobnej ekspozycji, znajdującej się w najnowszym wydaniu przygód Mikołajka opublikowanych przez „Znak”⁷³. Warto nadmienić, że ilustratorem wydanej u nas serii o Mateuszku jest polski rysownik Julian Bohdanowicz, ale ilustracje do pewnego stopnia odnoszą się do komiksowej stylistyki (karykaturalny wymiar postaci, przy wyraźnie jednak większym stopniu ich indywidualizacji). Z kolei seria o *Koszmarnym Karolku* opublikowana przez „Znak” w zakresie rozwiązań edytorskich nie wykazuje cech podobieństwa względem *Nowych przygód Mikołajka* autorstwa René Goscinnego i Jean-Jacquesa Sempégo.

Interesującym nawiązaniem do przygód Mikołajka jest jego specyficznie polski pastisz Maryny Miklaszewskiej⁷⁴ *Mikołajek w szkole PRL-u*. Pozycja ta po raz pierwszy ukazała się w 1986 roku w tzw. „drugim obiegu” i została wydana przez

2003; eadem, *Mateuszek i tajemne sprawy*, Warszawa 2003; eadem, *Mateuszek w trasie*, Warszawa 2003.

⁷¹ J. Karp, *Rany boskie Julek!* Warszawa 2003; idem, *Julek czyli Karp*, Warszawa 2004.

⁷² D. Suwalska, *Znowu kręcisz Zużka*, Warszawa 2004. Pozycje powyższe przedstawiono w recenzji M. Kakiel, *Zuzia i Julek kontra Mateuszek*, „Nowe Książki” 2004, nr 11, s. 75–77.

⁷³ R. Goscinnny, J.J. Sempé, *Nowe przygody Mikołajka*. T. 2, Kraków 2007, s. 12–13.

⁷⁴ Dziennikarka, pisarka, tłumaczka literatury czeskiej, w stanie wojennym została usunięta z pracy w Polskim Radiu. Dużą popularność przyniosło jej libretto do musicalu *Metro* (wspólnie z siostrą Agatą).

podziemną Oficynę Wydawniczą „Rytm”. Autorka w tej pierwszej nielegalnej edycji posługiwała się pseudonimem Miłosz Kowalski, natomiast pod imieniem ilustratora książeczki Masława ukrywał się dziesięcioletni syn pisarki – Mikołaj Chylak. Jego charakterystyczne rysunki przypominają nieco ilustracje Jean-Jacquesa Sempégo, nie są przy tym pozbawione swoistej antycenzuralnej metaforyki. Wspomniana pozycja miała kilka wydań, oprócz bezdebitowych (1986, 1987, 1989), oficjalne z 1991 roku (wydawnictwo Tenten), nawiązujące także formatem do parodiowanego pierwowzoru oraz emigracyjne, londyńskie z 1987 roku. Świadome podobieństwo do serii francuskiej (autorka pisze wręcz we wstępie o „pewnym rodzaju plagiatu”)⁷⁵, wynikało z jednej strony z zauroczenia oryginalnym bohaterem, z drugiej zaś stanowiło polityczny oręż w walce z ówczesną władzą. Opozycja między światem dorosłych nauczycieli a niesfornych uczniów została tu wykorzystana do opisanie atmosfery panującej w oświacie w schyłkowym okresie istnienia Polski Ludowej. Autorka operuje aluzją i groteską, nie wychodzącą jednak poza ramy łagodnej, prześmiewczej opowieści uczniowskiej⁷⁶. Świat przedstawiony ukazuje wizerunek swoistej konspiracji na wesoło. Wykorzystywane są krążące w owym czasie dowcipy, np. o nowej nazwie kultowego serialu *Czterej pancerni i pies – Czterech zomowców i suka*. Jeden z uczniów podaje imię i nazwisko domniemanej małoletniej ofiary zająć z robotnikami gdyńskiej stoczni, znane z popularnej w tym okresie ballady Krzysztofa Dowgiałły⁷⁷. Bohaterowie wspominają też patriotyczne protest-songi autorstwa Jana Krzysztofa Kelusa, czy spektakularną akcję „odbicia” aresztowanego Jana Naroźniaka. W szkole przygotowuje się uroczystości z okazji święta Milicji Obywatelskiej, rocznicy wyzwolenia Warszawy (w trakcie prób trudno uniknąć dyskusji o losach ostatniego polskiego powstania), organizuje się wreszcie oddział szkolnych dyżurnych wyposażonych w policyjne pałki i opaski z napisem SS (Samorząd Szkolny), co prokuruje bitwę z uczniami uzbrojonymi we flety. Oprócz jednak takich, wyraźnie zaangażowanych w aktualny kontekst fragmentów pojawiają się urywki jakby wprost wyjęte z tekstów René Goscinnego:

Dosyć lubię naszą szkołę, ale jeszcze bym ją bardziej lubił, gdyby nie było lekcji, tylko same przerwy. Nauczyciele odwrotnie, sprawiają wrażenie, że woleliby, żeby przerw wcale nie było, albo żeby nas w tym czasie ktoś zaklął w kamienie. W ogóle dorośli nie rozumieją, że my, chłopaki, musimy przecież czasem trochę się wybiegać⁷⁸.

Pomysłem zaczerpniętym z *Mikołajka* są także imiona głównych bohaterów, np.: Masław, Spytko, Ziemomysł, Pękosław, Mściwój itp., przypominające nieco „sprzeczne z naturą nazwiska” Alcesta, Ananiasza, Euzebiusza czy Gotfryda, a odwołujące się do prasłowiańskich korzeni naszej kultury. Postać nauczycielki, lawirują-

⁷⁵ M. Kowalski, *Przygody Mikołajka. Mikołajek w szkole PRL*, Warszawa 1986, s. 3.

⁷⁶ Por. recenzję tego tekstu napisaną przez J. Papuzińską, *Mikołajek na czerwono*, „Nowe Książki” 1992, nr 5, s. 56.

⁷⁷ Nazwisko Janek Wiśniewski odnosi się do przypadkowej ofiary rozruchów, młodego chłopca o nazwisku Zbigniew Godlewski, którego zabito 17 grudnia 1970 roku, por. [dokument elektroniczny], tryb dostępu: http://pl.wikipedia.org/wiki/Balla-da_o_Janku_Wi%C5%9Bniewskim.

⁷⁸ M. Miklaszewska, Masław, *Mikołajek w szkole PRL*, Warszawa 2001, s. 29.

cej pomiędzy otaczającą ją rzeczywistością a fikcją szkolnego programu, przypomina nieco swoją odpowiedniczkę poznaną w czasie lektury opowiadań René Goscinnego. Istnieje wreszcie *passus* odniesiony a la lettre do oryginalnego tekstu, przywołujący na karty opowieści Ananiasza, uosobienie „cholernego, zakutego prymusa”⁷⁹.

Recenzje tej krótkiej książeczki, dotyczące, rzecz jasna, jej oficjalnego wydania odnotowały te dwie płaszczyzny interpretacyjne. Koncentrowały się też na recepcji opisywanej pozycji, publikując wypowiedzi młodych czytelników⁸⁰. Na podstawie ich analizy Joanna Papuzińska stwierdziła, że tekst ma także wartość ahistoryczną, a młode pokolenie chce widzieć w tych perypetiach głównie zapis szkolnych figlów⁸¹. Jak wynika z posłowia do ostatniego wydania autorka planowała napisanie drugiej części tej historii⁸², jednak jak dotąd nie ukazała się ona drukiem.

We Francji *Mikołajek* stał się elementem lokalnej kultury, niektóre powiedzenia bohaterów cyklu weszły do potocznego języka, zostały nawet sparafrazowane w kolejnych tekstach literackich⁸³. Na podstawie opowiadań nakręcono też pełnometrażowy film fabularny⁸⁴. Pomimo upływu lat książeczki o Mikołajku są nadal żywe, o czym świadczy sukces rynkowy nowo wydanych zbiorów opowiadań oraz aktywna dyskusja na łamach prasy i forów internetowych. Także i w Polsce historyjki o Mikołajku cieszą się sporą popularnością. Zastanawiać mogą jej źródła. Czy podświadomie pragniemy ucieczki w mit arkadyjskiego dzieciństwa, do czasów, gdy wszystko było prostsze i bezpieczniejsze, czy też nie zauważamy w tych parabolicznych opowieściach sprzed kilkudziesięciu lat upływu czasu, stąd nie razi nas brak telewizora, komputera czy ulubionej gry wideo, całej tej otoczki składającej się na dzisiejszą konsumpcyjną rzeczywistość. Sam bohater kwituje to zagadnienie z właściwą sobie dezynwolturą:

No, naprawdę nie wiem. To trudne pytanie, ale myślę, że to trochę dlatego, że u nas jest tak super, dużo się dzieje i nawet jak ktoś się z kimś pobije, albo się na kogoś obrazi (co się zdarza dość często) to nie trwa to długo. [...] I może jeszcze dlatego, że mówimy fajne rzeczy, to znaczy mamy taki swój język i takie fantastyczne poczucie humoru. Mówimy kapitalnie dowcipne rzeczy. I może jeszcze dlatego, że jesteśmy tak ładnie narysowani. [...] Aha i jeszcze słyszałem, że książki o nas lubią także dorośli, ale jak już mówiłem, dorosłych nie da się zrozumieć. I to ich samych trzeba zapytać dlaczego nas lubią. Alcest uważa, że to dlatego, że oni kiedyś w dzieciństwie byli tacy jak my. Ale według mnie to niemożliwe⁸⁵.

⁷⁹ Ibidem, s. 39.

⁸⁰ *Mikołajek na cenzurowanym*, „Guliwer” 1992, nr 3, s. 37-40.

⁸¹ J. Papuzińska, op. cit.

⁸² M. Miklaszewska, Masław, op. cit., s. 92.

⁸³ Mowa tu o satyrze politycznej *Mikołajek, Segolene i inne chłopaki* (o dzisiejszym prezydencie Francji Nicolاسie Sarkozym), patrz J. Szczerba, *Chłopaki od Mikołajka...*

⁸⁴ Pełną obsadę oraz krótkie informacje o filmie wraz z datami planowanej premiery znaleźć można w *Wikipedii*: [dokument elektroniczny], tryb dostępu: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Miko%C5%82ajek_\(film\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Miko%C5%82ajek_(film)).

⁸⁵ M. Tomczyk, op. cit., s. 12.

Nicholas at the Vistula River. René Goscinny's stories on a Polish publishing market

Abstract

One of the best known artistic achievements of the duet René Goscinny and Jean Jacques Sempé was a series of stories about an unruly pupil Little Nicholas and his friends, published for the first time as a book at the beginning of the 1960s. In 1964 *le petit Nicolas*, or *Mikołajek*, first entered the Polish publishing market – under the title *Rekreacje Mikołajka* the first two parts of the series were presented. The readers had to wait for next editions until the late 1970s, when Barbara Grzegorzewska's translations appeared: *Mikołajek i inne chłopaki* (Nicholas and Other Guys) (1979), then *Wakacje Mikołajka* (Nicholas' Holidays) (1980) and *Joachim ma kłopoty* (Joachim in Trouble) (1982). Following the suggestions of the French publisher, the last title was changed in later editions for *Mikołajek ma kłopoty* (Nicholas in Trouble). To meet a large demand from the readers, some of the stories were published in popular children's and young readers' magazines of the publishing house "Nasza Księgarnia". Already in the 1960s humorous stories were read on the Polish Radio by the well-known actress Irena Kwiatkowska. In the 21st century the publishing house "Znak" launched two volumes of stories entitled *Nowe przygody Mikołajka* (Nicholas' New Adventures) (v.1: 2005, v.2: 2007). *Mikołajek's* popularity was initially not reflected in its reception in the press. Sporadically, the French book was mentioned in specialist journals dealing with the publishing market or in periodicals devoted to socio-cultural topics.

Only since 2005 due to the publication of the new adventures of the little protagonist the subject has attracted quite a considerable commentary in the Polish print media, including popular newspapers (such as e.g. "Gazeta Wyborcza") and their regional supplements. The authors of the reviews and columns frequently mentioned the satirical aspect of the series, poking fun at traditional school educational methods and a middle-class life style with a patriarchal family model. The narrator of René Goscinny's stories seems to resemble a *morosophos* or a "wise fool", whose motif has been present in the world literature since antiquity (e.g. the figure of Socrates in Plato's dialogues). Likewise, in the Polish tradition there are archetypes of such a persona, for instance the jester Stańczyk, portrayed in Jan Matejko's paintings or Nikifor, an outstanding self-taught painter; in Polish literature it is certainly Onufry Zagłoba and Koziołek Matołek.

An interesting reference to *Mikołajek's* adventures is a book by Maryna Miklaszewska *Mikołajek w szkole PRL-u* (Nicholas at School in the Polish People's Republic), a specifically Polish pastiche. Brought out for the first time in 1986 in the so-called second circulation, the book was published by an underground publishing house "Rytm". The intended similarity to the French series – in the preface the author writes even about 'a certain type of plagiarism' – on the one hand resulted from the fascination with the original protagonist, on the other hand was a kind of a political weapon against the authorities of the times. The opposition between the world of adult teachers and unruly pupils was used here to describe the atmosphere at schools and in the educational system in general which was characteristic of the last years of the Polish People's Republic.

Despite the passage of time, the books about *Mikołajek* are enjoying considerable popularity, as demonstrated by the market success of the newly published stories and the accompanying discussion in the press and on internet forums.